Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 18. Kraków, niedziela 2 maja 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. | Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. | Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. | Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożje | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Uprzywilejowani!

Na Nalewkach w Warszawie, na Kaźmierzu w Krakowie i w innych centrach żydowskich wielkie **larum**. Rząd polski oszukał **„naród wybrany“**, nie dotrzymał im obietnic. które zawarł z Kołem żydowskiem. Jakie to były obietnice. zostanie tajemnicą między p. Grabskim a p. Reichem, nie musiał to być jednak pakt realny, jeżeli go ani rząd ani żydzi nie podali do wiadomości publicznej. I cóż dziwnego, że zdrowa część społeczeństwa ostrzegła rząd przed koncesjami dla żydów. godzących w powagę narodu i w gospodarcze interesy ludności katolickiej — i stąd dzisiaj wołanie **gewałt** przez prasę żydowską i stawanie dębem na drodze rządowi.

Cóż to za obywatele Polski. którzy za życzliwość dla Państwa, w którym mieszkają i w niem mają dobrą egzystencję, żądają dla siebie czegoś więcej ponad ogólne ustawy, a więc przywilejów. krzywdzących resztę społeczeństwa, które bez zastrzeżeń spełnia wszystkie obowiązki, począwszy od podatku pieniądza. a kończąc na podatku krwi. I jeżeli obywatel. którego Ojczyzną ta polska ziemia, której przez pokolenia bronił, widzi się dzisiaj pokrzywdzony na rzecz obywatela. który obowiązany do tego samego, żąda za to przywileju wbrew prawu i przyzwoitości społecznej, to nie dziw, że pięść zaciska i mówi **nie!**

W praworządnym narodzie najpierw idą zasługi, a za niemi przywileje dla zasłużonych, czemże się żydzi dla naszej Ojczyzny zasłużyli, że mamy dla nich robić wyłomy w naszem prawie ogólnym, czy przez sympatje dla Prus podczas wojny, czy przez wypadki lwowskie podczas napadu rusinów. czy to zasługa, że niszczą walutę, że srebro i złoto przemycili zagranicę, że do poboru wojskowego w jednem tylko mieście zamiast 170-ciu, zgłasza się 2 (dwóch) poborowych, że na każdem miejscu starają się szkalować Polskę, że młodzież ich złączona w tajne związki bolszewickie demoralizuje robotników fabryk, podsyca w sposób sobie tylko właściwy przez półsłówka chłopa na wsi, że mając przewagę w koncesjach szynkarskich rozpija i niszczy materjalnie robotnika i jego rodzinę — a cóż mówić o moralności. niech powiedzą ciągłe notatki o międzynarodowym handlu żywym towarem, a któż wydaje i popiera pisma erotyczne, kto wprowadza bezwstyd w modzie?

Nie antysemityzm przemawia w tych oskarżeniach, ale żal, żeśmy tak słabi. że za tyle złego nie umiemy dać innej odpowiedzi złemu obywatelowi państwa, jak nadtolerancję. zanosimy prośbę do całego żydowstwa: nie róbcie tego w naszym kraju, a damy wam przywilej ponad prawem, wyrośniecie ponad społeczeństwo własne, ale bądźcie lojalni!

Śmiech! żyd weźmie i obieca, ale nie spełni, bo ma prawa twardsze. prawo zakonu, które mu nie pozwala żyć z Polakami asymilacyjnie, bo oni z Polski chcą zrobić swoją ojczyznę, choćby przy pomocy naszych wrogów. Polska to ich ostatnia placówka na Zachodzie, placówka. w której można kierować finansjerą, zatruwać ducha narodu katolickiego, być łącznikiem z bolszewizującym się Wschodem i w myśl talmudu nienawiścią do goja zniszczyć jego podłoże bytu, a ustalić panowanie egoistycznego prawa żyda: „Świat tylko dla wybranego ludu“.

Jakżeż my słabi, jeżeli w naszym domu sjonista Grünbaum grozi nam kijem Mojżesza, że rozbije nasze przykazania narodowe i zmusi do przywilejów dla międzynarodowego sojunizmu!

Czy mamy na te groźby lekarstwo?

Odpowiedzieć powinno narodowe sumienie: **Niech przez tydzień sklepy żydowskie stoją pustką na całym obszarze Polski,** aż się p. Grünbaum z p. Reichem **uspokoją** i pójdą do Canossy. a jeżeli się nie namyślą, to tydzień drugi, aż do skutku. — A dalej:

Rząd i społeczeństwo **powinno dbać o wychowanie młodzieży rękodzielniczej i handlowej w specjalnej atmosferze interesu narodu,** dać jej możność poznania handlu z tej strony. z której żydzi nas atakują. wytworzyć handel nietylko duży sklepowy, ale także drobne kramarstwo, małe handle i budy kramarskie, niech ułatwiają budować gminy miejskie. a kioski w miastach niech nasi inwalidzi zajmują. **Ograniczmy wszystkie koncesje tak państwowe jak autonomiczne do sprawiedliwej liczby procentów zamieszkałych żydów.**

A jeżeli damy taką odpowiedź na uchwały sejmowego koła żydowskiego. to może „naród wybrany“ uzna. żeśmy gospodarzami tej ziemi i praw ogólnych umiemy bronić. zostanie uczciwym obywatelem tej ziemi na równi obowiązków i dobrodziejstw. płynących z ustaw ogólnych lub też pójdzie szukać przejścia przez „Czerwone morze“.

P. Czuj.

Podwyżka opłat na Kasę Chorych

jest nieuzasadniona i sprzeczna z ustawą.

Protest Izby rękodzielniczej krakowskiej do okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.

Wobec uchwalonego przez Radę krakowską Kasy Chorych **podwyższenia składek na rzecz tej Kasy o 1% płac** — prezydjum Izby Rękodzielniczej w Krakowie telegramem z dnia 25 bm. a następnie osobnym memorjałem wniosło do Okręg. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie następujący protest:

Izba Rękodzielnicza stwierdza przedewszystkiem. że Kasa chorych **przekroczyła zakres swych uprawnień,** wynikających z postanowień Ustawy z 19 maja 1920 r. Nr. 44, Dz. Ust. Rzpp. Jako cel bowiem tego tak znacznego podwyższenia — bo wynoszącego prawie 15% dotychczasowej wkładki — podaje Kasa Chorych **konieczność budowy nowego gmachu na potrzeby zarządu(?!)**

Takiego uzasadnienia nie można zrozumieć, gdy się weźmie pod uwagę **potężny gmach Miejskiej Kasy Chorych,** który zdaniem naszem — potrzebom Kasy **w zupełności może wystarczyć.**

Budowa gmachu **nie należy do ustawowych świadczeń Kasy:** jeśli chodzi o **rozszerzenie pomocy lekarskiej** dla ubezpieczonych, to można ją **inaczej urządzić.**

Nie od rzeczy będzie przypomnieć na tem miejscu przepis art. 88 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby: **Ustawa wyraźnie postanawia, że dochody Kasy mogą być używane wyłącznie na świadczenia dla ubezpieczonych, administrację i t. p.:** niema tam wzmianki **o budowach.** Nawet szeroka interpretacja „ogólnych celów pomocy lekarskiej“ nie mogłaby w danym wypadku mieć zastosowania, gdy się rzuci okiem na obecny gmach Kasy, który zdaniem naszem i zdaniem ubezpieczonych **wystarczyć może jeszcze na kilkanaście lat.**

Obecna sytuacja gospodarcza **nie nadaje się w żadnym razie na podwyższenie opłat:** rękodzielnicy bowiem w przeważnej mierze są bez za-

jęcia: a nowy **ciężar odbiłby się niezawodnie na kosztach produkcji, co byłoby przyczyną słusznych utyskiwań szerokich warstw społeczeństwa.**

Obawy nasze stwierdzają niezbicie liczne zebrania **różnych organizacyj krakowskich, które jednomyślnie przeciw podwyżce podnoszą protesty.**

Wiadomo powszechnie, że samo Państwo unika jakichkolwiek **podwyżek** i w ogólnym interesie narodowym uważa je za **nie pożądane.**

Raczy tedy Okręgowy Urząd Ubezpieczeń dokładnie zbadać powyższe okoliczn**ości i w interesie wszystkich pracodawców i robotników,** których delegaci jak nam wiadomo sprzeciwiali się podwyżce — **uchylić uchwałę Rady Kasy, jako zupełnie nieuzasadnioną i sprzeczną z postanowieniami Ustawy.**

W sprawie samowolnego nałożenia dodatkowych opłat przez krakowską Kasę Chorych odbyło się w ub. środę w Izbie Handlowej zebranie, na którem przedstawiciele różnych organizacyj gospodarczych, a także Izby Rękodzielniczej stanowczo przeciw tej samowoli zaprotestowali. Osobna delegacja Izby Rękodzielniczej interwenjowała też w Województwie.

Kalendarz Zebrań
w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej
(na „Kotłowem“, ul. A. Potockiego 18).

Czwartek, 29 kwietnia: Wydział szklarzy o godz. 7.30. Sąd polubowny pokostników o godz. 6-tej.

Sobota 1 maja. Walne Zebranie rzeźników i masarzy.

Wtorek 4 maja. Walne Zebranie kominiarzy o godzinie 10-tej.
Walne Zebranie tokarzy o godz. 6.30.

Czwartek, 6 maja. Walne zebranie pokostników o godz. 6-tej.

Poniedziałek 10 maja. Walne Zgromadzenie fotografów.

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie Rady m. Krakowa

został przed kilku dniami ogłoszony. Stwierdza on, że nie było formalnych, ani merytorycznych podstaw dla rozwiązania dawnej Rady Miejskiej i decyzję tę obszernie motywuje.

Oczywiście rząd wskutek tego wyroku będzie musiał wydać odpowiednie zarządzenia województwu. Stanie się to jednak dopiero z chwilą otrzymania przez władze centralne wyroku tego na piśmie, wówczas bowiem dopiero będzie można wyjaśnić te wątpliwości, jakie orzeczenie Trybunału nasuwa. W jakim kierunku zarządzenia te pójdą, nie da się dziś przewidzieć.

W każdym razie stwierdzić należy, że wprawdzie każda forma samorządu jest lepszą od niekontrolowanych przez ludność rządów komisarskich, które nad Krakowem stanowczo zbyt długo i zbyt dotkliwie (wskutek nieudolności komisarskiej) zaciężyły — niemniej przeto restytuowanie starej Rady, gdyby nawet przyszło do skutku, nie jest pełnem rozwiązaniem zagadnienia samorządu dla Krakowa. Ciężkie bowiem warunki obecne wymagają reprezentacji miejskiej **szczególnie uzdolnionej do działania** i odpowiadającej **rzeczywiście i w pełni faktycznemu układowi sił w społeczeństwie.** Taką zaś reprezentacje może miasto uzyskać **tylko przez przeprowadzenie wyborów.** Jest to zasadniczy w tej mierze postulat Chrześcijańskiej Demokracji Krakowa.

Chociaż tysiące ludzi jest bez dachu nad głową — nie będzie się w tym roku budować!

Ministerstwo Robót Publicznych opracowuje projekt ustawy budowlanej. W obecnem stadjum przepisy ustawy tej uzgadniane są z zainteresowanemi urzędami i jest nadzieja, że w krótkim czasie ustawa zostanie przedłożona ciałom ustawodawczym. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że o ile można wnosić z dotychczasowych wskazówek, wytyczonych przy opracowywaniu rocznego preliminarza budżetowego, **nie może być mowy, by w roku gospodarczym 1926/1927 podjęte były jakiekolwiek poważniejsze roboty budowlane, gdyż na ten cel preliminarz obejmuje nic nieznaczące sumy.**

Z życia rzemiosła na Górnym Śląsku.

Czego oczekują majstrowie budowlani górnośląscy od ustawy przemysłowej?

Postulaty Związku Samodzielnych Polskich Budowniczych na Śląsk i wolnego Cechu Murarzy i Cieśli w Katowicach.

Katowice, w kwietniu 1926.

Wymienione wyżej organizacje przemysłu budowlanego ujęły następująco swe postulaty w Związku z projektem ustawy przemysłowej:

Paragraf 2. projektu ustawy przemysłowej wyklucza z pod jej działania zawód budowniczego zaliczając go do wolnych zawodów.

W obecnej chwili życzymy sobie wyrazić pogląd na kwestję uprawnień tej kategorji ludzi przemysłu budowlanego, które to normuje ustawa przemysłowa, t. j. na **kategorję majstrów murarskich i ciesielskich.**

Życzymy sobie **utrzymania tych stosunków, jakie istnieją w b. zaborze pruskim,** ponieważ one w tej dziedzinie zarówno pod względem **fachowym,** jak i **społecznym** są najkorzystniej i najracjonalniej ułożone.

Zarówno na Górnym Śląsku, jak i b. zaborze niemieckim istnieje podobna kategorja majstrów murarskich i ciesielskich pod nazwą „podmistrzów“ — „palerów“, natomiast pod nazwą „mistrzów murarskich i ciesielskich“ istnieje kategorja ludzi o kwalifikacjach takich, jakie w Saksonji i kilku dzielnicach Niemiec, byłej Austrji i wielu innych państwach Zachodu, da a prawo do tytułu „budowniczego“.

Majstrowie murarscy i ciesielscy, czyli u nas zwani podmistrzowie, w przygniatającej swej większości są zatrudnieni w przemyśle budowlanym, jako pracownicy u budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych, natomiast bardzo znikomy ich procent wykonuje przemysł budowlany, a to w miarę swych uzdolnień i kwalifikacji, głównie w mniejszych ośrodkach i prowadząc roboty mniejsze.

W celu unormowania uprawnień tej kategorji fachowców budowlanych, stawiamy konkretną propozycje następującej treści:

Uprawnienia i tytuł majstra murarskiego lub ciesielskiego, mającego prawo wykonywania pod nadzorem i kierunkiem architekta lub budowniczego, a w pewnych wypadkach i bez nadzoru tychże, wszelkich robót budowlanych, wchodzących w zakres murarstwa lub ciesielstwa, otrzymują osoby, które ukończyły:

a) Szkołę powszechną;
b) 3-letnią praktykę u majstra cechowego;
c) 2-letnie kursa zimowe, techniczne (wieczorowe):
d) egzamin na czeladnika;
e) 2-letnie podmistrzostwo;
f) 2-letnie kursa zimowe techniczne;
g) 3-letnią praktykę u majstra cechowego;
h) złożyły egzamin przed komisją rządową specjalnie w tym celu powołaną.

Majstrowie murarscy i ciesielscy będą grupować się w cechach murarskich lub ciesielskich, lub też wspólnych — murarsko-ciesielskich.

Należy dać możność wybitniejszym jednostkom osiągnięcia wyższych uprawnień i w tym celu musi być przewidziane przejście z majstra murarskiego lub ciesielskiego na budowniczego, a pożądanem jest dla wyjątkowo uzdolnionych prawo uzyskania charakteru architekta.

Świadectwa z odbytej praktyki do egzaminu uwiarogodniają odpowiednie cechy.

Uprawnienia wymienionych kategorji fachowców budowlanych należy oprzeć na następujących podstawach:

Uprawnienia majstra murarskiego.

Majster murarski może wykonywać wszelkie roboty w zakres murarstwa wchodzące pod nadzorem i kierunkiem architekta lub budowniczego, uprawnionych do wykonywania robót. Przy budowie zwykłych, murowanych domów mieszkalnych, parterowych i gospodarskich po wsiach i osadach, a w miastach do 5.000 mieszkańców (za wyjątkiem uzdrowisk), wykaz których to miast wyszczególniony będzie w rozporządzeniu wykonawczem, ma prawo sporządzać samodzielnie projekty, jak również samodzielnie wykonywać roboty w zakres murarstwa wchodzące.

Uprawnienia majstra ciesielskiego.

Majster ciesielski może wykonywać wszelkie roboty w zakres ciesielstwa wchodzące pod nadzorem i kierunkiem architekta lub budowniczego, uprawnionych do wykonywania robót. Przy budowie zwykłych drewnianych domów mieszkalnych, parterowych i gospodarskich we wsiach i osadach, a w miastach do 5.000 mieszkańców (za wyjątkiem uzdrowisk), wykaz których to miast wyszczególniony będzie w rozporządzeniu wykonawczem, ma prawo samodzielnie sporządzać projekty, jak również samodzielnie wykonywać roboty w zakres ciesielstwa wchodzące.

Przepisy przejściowe.

Wszystkie dotychczas uprawnienia w poszczególnych dzielnicach Polski, z mocy ustaw dzielnicowych, będą w całej pełni utrzymane, przyczem w przedmiocie prawa wykonywania robót na całym obszarze państwa wszystkie będą uprawnieni, a sprzeczne z tą zasadą prawa dzielnicowe lub przepisy tracą moc obowiązującą.

O ile projektowane przez nas określenia uprawnień nie mogłyby być, tak szczegółowo umieszczone w ustawie przemysłowej, to uważamy za konieczne, by jednocześnie z nią lub też poprzedzając ją, przy wydawaniu ustawy budowlanej, była wydana **specjalna ustawa,** normująca uprawnienia w przemyśle budowlanym, w której to mogłyby być zawarte uprawnienia wszelkich stopni fachowców budowlanych, t. j. majstrów, budowniczych i architektów.

—o0o—

Z życia rzemiosła wielkopolskiego.

Jedyna droga wyjścia z gospodarczego cmentarzyska.

Poznań, w kwietniu 1926.

Od Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu otrzymujemy memorjał, skierowany do Sejmu, z którego niektóre ustępy, jako szczególnie zasługujące na uwagę — podajemy:

Śledząc życie gospodarcze naszego kraju, Związek nasz, spoista organizacja drobnego przemysłu, rzemiosła drobnego i handlu na Województwo poznańskie uważa sobie za swój obowiązek zwrócenia uwagi na szereg spraw o znaczeniu niezwykle doniosłem, a

MOGĄCYCH ZADECYDOWAĆ O ISTNIENIU SZEROKICH SFER PRZEMYSŁOWYCH, RZEMIEŚLNICZYCH I HANDLOWYCH.

My przedstawiciele drobnego rzemiosła, jako ci, którzy nie czerpali ze szkatuły państwowej, a stali o własnych siłach, uważamy się tem więcej za powołanych, aby dobitnie i jasno publicznie się w tym względzie wypowiedzieć.

Płaciliśmy i płacimy **podatki, wymierzane nam jednostronnie i w sposób krzywdzący z tego powodu,** iż cała rzesza ludzi korzysta z przywilejów i nie płaci podatków. Jeżeli dzisiaj z tych wszystkich ciężarów podatkowych wywiązać się nie możemy, to dlatego, że nasze **warsztaty pracy nie jedne istniejące od długich lat, dzisiaj dla braku pracy pozamykane, mniej lub więcej skazane są na pędzenie żywota suchotniczego, względnie też były ich podkopany do tego stopnia, że chwila tylko, a**

UJRZYMY JE NA OGÓLNEM CMENTARZYSKU GOSPODARCZEM NASZEGO KRAJU.

Patrzy na nas przecież cała zagranica, a przedewszystkiem patrzą na nas te narody, które dopomogły nam do wydźwignięcia się z jarzma niewoli. Niestety zamiast pracy twórczej dobrze obliczonej, upadki naszych gabinetów jednego po drugim, usuwanie najlepszych kierowników i znawców życia gospodarczego od wpływów,

UTRUDNIA SIĘ DĄŻENIA W KIERUNKU UZDROWIENIA SKARBU,

życia gospodarczego i uniemożliwia się niejednokrotnie zarządzenia, konieczne dla kraju. Już

przy utworzeniu nowych gabinetów niektórzy podnoszą jego nietrwałość i liczą mu dni, a przecież, jeżeli chodzi o ministra skarbu p. Zdziechowskiego, to kraj na jego pracę patrzy nietylko z podziwem i uznaniem, lecz niejedrokrotnie wyrywa się z rozpaczonych dusz krzyk żalu na widok tych utrudnień, stawianych ministrowi skarbu przy wprowadzaniu jego idei w czyn.

My w Wielopolsce mamy zaufanie do p. min. Zdziechowskiego i życzymy mu gorąco, by sanacja skarbu, a tem samem stosunków gospodarczych nastąpiła jaknajrychlej.

W tej chwili ożywiać nas winno jedno wskazanie: wytężyć wszystkie siły dla dobra kraju; siać hasło zrozumienia i wielkiej ofiarności.

NIECH WZROŚNIE POSZANOWANIE WŁASNOŚCI DOROBKU,

by było respektowane przez wszystkich, niech wszyscy płacą podatki bez różnic, niech nie będzie napaści na tych, co swoimi kapitałami tworzą podstawy dobrobytu państwowego, niech będzie zagwarantowana jaknajdalej idąca ochrona chętnych pracy, a wspólne wysiłki niech zostaną skierowane w stronę wzajemnego porozumienia się do szczerej pracy ku podźwignięciu kraju.

Nie wszystko się da na kolanie przełamać, kraj żąda ofiar nietylko od jednostek, ale od całych zespołów, jeżeli równe prawa dla wszystkich, to i równe obowiązki dla wszystkich.

My członkowie Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych na Województwo Poznańskie, jako dobrzy obywatele kraju, widzimy się zobowiązani zwrócić na braki te uwagę. Nie chcielibyśmy być widzami biernymi tej niezgody, jak również nie chcemy, aby nas pomawiano o to, żeśmy nie mieli odwagi tego powiedzieć i nie chcemy, aby nas potomność pomówić miała o tchórzostwo i lekceważenie spraw, które poruszyć byliśmy obowiązani.

Zgoda i konsolidacja wysiłków — to dwa zasadnicze warunki, by życie nasze gospodarcze doprowadzić do równowagi i pomyślnie je ukształtować. — Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych, Poznań, Fr. Ratajczacka L. 26.

K. Chmielewski, prezes; **St. Tucholski**, sekretarz.

Podatek wojskowy.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 marca 1926 roku, wprowadzony został podatek wojskowy, który mają opłacać: a) przeniesieni do rezerwy. b) uznani przy poborze za zdolnych do służby wojskowej tylko w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez broni, c) uznani przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej.

Podatek wojskowy pobiera się w formie podatku zasadniczego i w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Podatek w formie pierwszej opłacają corocznie przeniesieni do rezerwy w wysokości 10 zł. zdolni w pospolitem ruszeniu z bronią — 20 zł., bez broni 15 zł; zupełnie niezdolni 10 zł.

Podatkowi w postaci drugiej podlegają tylko osoby, obowiązane do opłacania podatku dochodowego. Dodatek ten określa się według stawki przypadającej od dochodu na odnośny rok podatkowy i wynosi: dla osób przeniesionych do rezerwy 10 proc. tej stawki, dla osób zaliczonych do pospolitego ruszenia z bronią — 20 proc. dla tychże osób bez broni — 15 proc. dla osób zupełnie niezdolnych 10 proc. tej stawki.

Osoby, od których państwowy podatek dochodowy pobiera się w drodze potrącenia z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, opłacają podatek wojskowy w postaci dodatku, według skali następującej: Przy rocznym dochodzie z wynagrodzeń ponad 2500 zł. do 3000 z. — 0.2 proc. całorocznego wynagrodzenia; 3000 do 5000 zł. — 0,3 proc.; 5000 do 8000 zł. — 0.4 proc.; 800 do 12000 zł. — 0,6 proc.; 12000 do 20000 zł. — 0,8 proc.; 20.000 do 30.000 zł. — 1 proc.; 30.000 do 50.000 zł. 1,4 proc.; 50.000 do 70.000 zł. — 1,5 proc.; 70.000 do 100.000 zł. — 1,7 proc.; ponad 100.000 zł. — 2 proc.

Podatek ten obowiązuje poborowych począwszy od roku 1925.

Dostawy dla armji przydzielać rzemieślnikom a nie warsztatom wojskowym!

Interpelacja w Sejmie. — Komisja sejmowa — Kto przeciw rzemieślnikowi?

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w dniu 22 kwietnia b. r. zainterpelowano p. ministra spraw wojskowych, w szczególności zaś szefostwo administracji armji,

DLACZEGO PRZY ZAOPATRYWANIU ARMJI W MUNDURY, BIELIZNĘ, OBUWIE, WYROBY SIODLARSKO-RYMARSKIE NIE UWZGLĘDNIA SPÓŁDZIELCZYCH ORGANIZACYJ RĘKODZIELNICZYCH, LECZ PORUCZA TĘ DOSTAWĘ WŁASNYM WARSZTATOM WOJSKOWYM.

System ten odrywa wojsko od właściwego zajęcia, t. j. od szkolenia się w rzemiośle wojennem i przygotowywania się do wielkiego zadania, jakiem jest obrona Państwa i **stwarza niezdrową i nierówną konkurencję dla drobnego rękodzieła, rozsianego gęsto po miastach polskich, które za czasów zaborczych otrzymywało znaczne zamówienia dla armji,** a obecnie, mimo opłacania znacznie wyższych podatków, **zostało w ostatnim roku zupełnie od tych dostaw wykluczone.** Niektóre spółdzielnie rękodzielnicze w myśl zlecenia Min. spraw wojsk. w czasach, kiedy stosowano inny system, zaopatrzyły się w urządzenia maszynowe, na co wielce się zadłużyły, teraz zaś, odsunięte od pracy, **zagrożone są ruiną.**

Na interpelację tę odpowiedział gen. **Norwid-Neugebauer**, jako szef administracji armji i pułk. Koźmiński, jako szef intendentury, występując w obronie warsztatów wojskowych.

Mimo to znaczną większością głosów został na Komisji przyjęty wniosek, by wybrać specjalną podkomisję z pięciu posłów, której zadaniem będzie zbadać warunki produkcji i kalkulację cen tak w warsztatach wojskowych, jakoteż i w spółdzielniach rękodzielniczych i złożyć następnie sprawozdanie na pełnej Komisji.

Przeciw temu wnioskowi wystąpiły następujące partje: „Stronnictwo Chłopskie", socjaliści, mniejszości narodowe i Narodowa Partja Robotnicza. Rzemieślnicy winni sobie tych panów dobrze zapamiętać!

Z Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego.

35 rocznica „Rerum Novarum".

W roku **bieżącym przypada 35 rocznica wydania encykliki w kwestji społecznej „Rerum Novarum".** Organizacjom Katolicko-Społecznym po parafjach, urządzającym obchody, zwracamy uwagę na obfity materjał, zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń w Krakowie, a mianowicie:

1) **„Leon XIII., a kwestja robotnicza"** — zawiera tekst encykliki z komentarzem posła Jana Puchałki. — Cena 1 zł 50 gr.
2) **„Socjalizm a chrześcijaństwo"** — Ks. red. J. Piwowarczyk. — Cena 1 zł 50 gr.
3) **„Towarzyszu na słówko. — Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu** — nadające się do masowego rozrzucania — Cena 1 zł.
4) **„Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju** — Ks. J. P. — Cena 0.50 gr.
5) **„Bolszewizm a Mesjarz żydowski"** — cena 40 groszy.
6) **„Związki zawodowe"** — poseł Jan Puchałka, cena 1 zł.
7) **„Ubezpieczenie na wypadek choroby"** — pos. Jan Puchałka. — Cena 2 zł.

Przy zamówieniach w większej ilości udziela się wysokiego rabatu. — Zamawiać najlepiej pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych — Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11.

Walne Zgromadzenie Krakowskiej Chadecji.

W poniedziałek, dnia 26 kwietnia odbyło się w Domu Związkowym Walne Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji m. Krakowa przy bardzo licznym udziale delegatów Kół dzielnicowych i członków. Zebranie otworzył prezes Zarządu Okr. p. **Dyr. Henryk Pachoński**, poczem przedstawił porządek dzienny Walnego Zebrania. Ogólny pogląd na rozwój organizacji politycznej Ch. D. w Krakowie dał p. prezes Pachoński, poczem sekretarz Zarządu Okr. **Ks. Ludwik Kasprzyk** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Stronnictwa za rok 1925.

Liczba członków Stronnictwa w mieście wynosi 1295. Organizacja obejmuje 13 Kół dzielnicowych, a mianowicie: I. Śródmieście, II. Podgórze, III. Zwierzyniec, IV. Piasek, V. Kleparz, VI. Wesoła, VII. Grzegórzki, VIII. Kazimierz, IX. Nowa Wieś, X. Krowodrza, XI. Dębniki, XII. Płaszów, XIII. Prądnik nizacja 20 konferencyj, 50 zebrań i wieców, 11 zebrań Rady Okręgowej, 9 zebrań rękodzielniczo-mieszczańskich. — Biuro Sekretarjatu załatwiło wiele podań i interwencji w różnych sprawach. Szczególniej wydatnie pracował Zarząd Okręgowy Ch. D. w kierunku pogłębienia programu. Koło Studjów chrześć. społecznych urządziło 27 wieczorków dyskusyjnych. Przy Kole Studjów otwarta została Biblioteka społeczna, która liczy już 1300 tomów, jak również do użytku prowadził Zarząd Koła Czytelnię naukowo-społeczną. Osobno działała Sekcja Akademicka Ch. D., która odbyła 21 zebrań. Zarząd Okr. dał inicjatywę do urządzenia osobnych zebrań dla inteligencji Ch. D. Dużego poparcia doznawała praca organizacyjna ze strony prasy chrześć.-społecznej, której wyrazem na gruncie krakowskim jest dziennik „Głos Narodu" i tygodnik „Głos Mieszczański". Sprawozdanie kasowe złożył p. **Albin Jaworski**, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Paully, Suchodolski, ks. Tomera, Dalewski, Czuj.

Dr. Zakrzewski przedstawił następnie rezolucję natury ogólnej i organizacyjnej, a mianowicie:

Walne Zebranie Ch. D. w Krakowie uchwala:

1) Zważywszy, że Rzeczpospolita wyczerpana walkami i demagogją partyjną znajduje się dziś u kresu swych sił moralnych i gospodarczych, Walne Zebranie Ch. D. wzywa posłów i senatorów, oraz cały naród, by poniechawszy waśni partyjnych przystąpił niezwłocznie do utworzenia **innego Rządu, któryby zdecydowaną, energiczną polityką zażegnał groźące Państwu niebezpieczeństwo.**

2) Wobec aktualnej dziś kwestji polskiego prawa małżeńskiego domaga się Walne Zebranie **oparcia państwowego ustawodawstwa małżeńskiego na zasadach dogmatów Kościoła katolickiego.**

3) Walne Zebranie potępia demagogiczną i radykalną politykę P. P. S. która stawiając interes partji ponad dobrem narodu, dąży do obalenia Rządu koalicyjnego i wtrącenia kraju w odmęty anarchji i chaosu. Zebranie wyraża przekonanie, że obłudna polityka prowodyrów socjalistycznych otworzy oczy obałamuconym przez nich robotników i spodziewa się, że w dniu 1 maja nie pójdą na lep haseł germanofilskiej międzynarodówki. Świętami polskiego robotnika są: ogólne święto narodowe 3 maja i Królowej Korony Polskiej, jakoteż rocznica encykliki „Rerum novarum", która wskazała społeczeństwom chrześcijańskim nieśmiertelne zasady sprawiedliwości i miłości społecznej.

Następnie przyjęto rezolucje wyrażające zaufanie dla Klubu poselskiego i senackiego Ch. D. — przyjęto sprawozdanie Zarządu Okręgowego, stwierdzono pomyślny rozwój Stronnictwa w mieście, pogłębienie idei Ch. D. we wszystkich warstwach i dzielnicach miasta, **wyrażono podziękowanie wydawnictwu „Głos Narodu" i „Głosu Mieszczańskiego"**, wezwano wszystkich członków i sympatyków ruchu **do rozszerzenia prasy chrześcijańsko-społecznej**, jak również do energicznej pracy organizacyjnej i przeciwstawienia się zakusom żywiołów wywrotowych.

Ponieważ Rada Okręgowa Ch. D. w Krakowie wybrana została w r. 1925 na okres trzechletni, nie przeprowadzano wyborów.

Podziękowaniem za liczny udział w zebraniu i wezwaniem do dalszej pracy zamknął przewodniczący obrady Walnego Zebrania.

„Święcone" w „Odrodzeniu".

W niedzielę, dnia 25 kwietnia, Katol. Stowarzyszenie Młodzieży akademickiej „Odrodzenie" urządziło w swoim lokalu przy ul. Kanoniczej tradycyjne „święcone" przy bardzo licznym udziale członków i gości. Przemówienie wstępne wygłosił p. dr. Gre-

Błowski, prezes „Odrodzenia“ i podzielił się następ nie jajkiem święconem. Serdeczne przemówienia wygłosili przy stole ks. Ludwik Kasprzyk, red. „Głosu Narodu“ p. Matyasik, i kierownik Sekretarjatu Rękodzielniczo-mieszczańskiego p. A. Jaworski. „Święcone“ zakończono zabawą towarzyską, która przeciągnęła się do późnej nocy.

HENRYK MOLICKI.

Życie w miastach dawnej Polski.

III.

Patrycjuszowskie rody mieszczańskie kładły bardzo wielki nacisk na studja swych synów. Tradycją rodową, jak również ambicją osobistą każdego młodego patrycjusza było zostać doktorem, a potem kupcem, biorąc w spadku po swych rodzicach warsztat pracy, następnie zostać rajcą miasta, a jak się zdarzy, to i sekretarzem Jego Królewskiej Mości. Typowym tego przykładem jest testament z r. 1684 mieszczanina lwowskiego, zaczynający się od słów: „Ja Benedykt Adam Tomiecki, promowany na doktora filozofji w Krakowskim Uniwersytecie, na doktora medycyny w Padwie, na doktora obojga praw w Rzymie... i t. d. Widać z tego, że nawet doktorat medycyny, który daje specjalny zawód nie odwraca od handlu. Dlatego też nic dziwnego, że każdy patrycjusz miejski był sobie arystokratą, dumny na dawność swego roku. O córki bogatych mieszczuchów, a raczej o ich posagi ubiegali się synowie najstarszych rodów szlacheckich. Rzeźnik Andrzej Mikutka wydaje swą córkę za starościca Andrzeja Pełkę, w posagu, zaś daje trzy wsie, kilka realności we Lwowie i nadto wójtostwo w Kulparkowie. Szlachectwo aż do rozdziału Polski nie imponowało żadnemu mieszczaninowi. Znana w Krakowie rodzina mieszczańska Höltzlów otrzymała szlachectwo jeszcze za czasów cesarza Rudolfa II z przydomkiem „Szternsztein“. Od tegoż samego cesarza otrzymuje lwowska rodzina mieszczańska Szolc-Wolfowiczów baronię. Mimo tych zaszczytnych nobilitacyj nie porzucają stanu mieszczańskiego i handlów swoich. Dzisiejsze arystokratyczne rody polskie jak: Szembekowie, Morsztynowie, Wodziccy i wiele wiele innych, to przecież dawne kupieckie rody mieszczańskie. Rodzina historycznego Zyndrama z Maszkowic (z pod Grunwaldu) na Kazimierzu pod Krakowem łokciem i wagą pracowała. Dlatego też nie można się wcale dziwić, że szlachta niechętnym okiem patrzała na mieszczan, a zazdrość budziła się w tychże nie do opisania, gdyż patrycjuszowskie te rody były opasane warownemi murami, obeznane zarówno z wagą, jak i z armatą, tak z łokciem, jakoteż i z mieczem, a już znacznie przewyższały ich piórem i językiem.

Dziwaczne natomiast są nazwiska mieszczańskie. (Szlachta brała je zazwyczaj od miejscowości z których pochodziła). Niektóre bowiem cechy wyzwalającemu się czeladnikowi nadawały przezwiska, które potem pozostały ich nazwiskami, n. p. Nieranowstał, Trzesigłowa, Piszczymucha itp.

Przypatrzmy się niektórym patrycjuszowskim rodom krakowskim.

Prym dzierżyli: 1) **Wierzynkowie,** licznie rozrodzeni. Ci gotówką służyli nietylko swemu królowi, ale również i cesarzowi Karolowi IV. Byli depozytarjuszami pieniędzy kurjalnych w Polsce. W 1364 r. podejmowali w gościnie u siebie wielu monarchów i książąt. 2) **Morsztynowie,** pochodzenia niemieckiego, bogacą się na handlu z Zachodem i Węgrami. Najgorliwszym obrońcą znikającej niemczyzny był właśnie Morsztyn w czasie swego burmistrzowania w Krakowie i tenże stał na przeszkodzie oddania kościoła Marjackiego na nabożeństwa polskie. Dzisiejsi potomkowie są hrabiami. 3) **Hallerowie,** drukarze przy ul. Stolarskiej. W r. 1795 otrzymali od cesarza Franciszka I. szlachectwo z przydomkiem de Hallenburg. 4) **Wenclowie,** którzy przenieśli swój handel z pod Krzysztoforów do kamienicy pod Obrazem. 5) **Kirchmayerowie** mają sklep korzenny w Rynku głównym 44, wieś Krzesławice, młyn i browar. 6 **Bartschowie** szlacheckiego niemieckiego pochodzenia z przydomkiem de Demuth. Ojcowizna ich to kamienica w Rynku gł. l. orj. 4. (gdzie dziś bracia Bilewscy). Tam znajdowała się dziedziczna winiarnia, która w czasach powstania Kościuszkowskiego była głównem centrum konspiracji. Jeden z nich Józef Bartsch dr. filozofji i dr. medycyny, dziedzic Olszy i Prądnika cellarowskiego, król kurkowy, opiekun kaplicy św. Jana Nepomucena w kościele N. P. Marji, w której znajdują się ich grobowce rodzinne, był w r. 1766 prezydentem m. Krakowa. 7) **Stanisław Molicki,** posiadający w swej kamienicy przy ul. Wiślnej l. orj. 9 narożnik ul. Gołębiej, największy zakład szewski w Rzeczypospolitej Krakowskiej, zatrudniał bowiem 25 robotników. Ożeniony był z Marją Magdaleną de Demuth Bartschową, ostatnią z rodu. 8) **Wojciech Mączeński,** popularna osobistość Krakowa z początkiem XIX w. Posiadali handel winny przy ul. Sławkowskiej. 9) **Laskiewicze.** — 10) **Fischerowie** i wiele innych o których dzisiaj już nic nie słychać, a jedynym świadectwem ich gorącego umiłowania Ojczyzny, przywiązania do swego Kościoła Katolickiego i swego miasta rodzinnego, to tylko pozostałe ich owoce, w postaci wybudowanych przez nich kaplic z pomnikami, nagrobkami, ołtarzy, pozostałych legatów i gmachów, jako schronisk dla starców.

Listy do Redakcji.

Kompromitujące „kompromisy“ z żydami.

Mielec, 26 kwietnia 1926.

Wybory od dawna zapowiadane nabierają prawdopodobieństwa. Listy wyborcze zostały wyłożone do przeglądu wyborcom, którzy jednak mało korzystają z tego prawa tembardziej, że klika magistracka rozpuściła wieści o zamierzonym jakoby kompromisie z żydami. Oczywiście nie należy wierzyć takim plotkom.

Żydzi, mimo że głośno krzyczą, że nie chcą walki wyborczej — obiecują nawet ustępstwa(?!) — (co za wspaniałomyślność!) zadowalają się nawet mniejszą ilością mandatów, byle mieli wiceburmistrza i kilku szabesgojów im oddanych — mimo tak „ugodowego“ nastroju, wnieśli kilkaset reklamacji i to wyłącznie do listy z koła IV, co do takich wyborców, którzy nigdy Mielca nie widzieli(!)

Siły Polaków i żydów mniej więcej się równają. W kole I. na 133 głosujących jest 115 katolików, a 18 żydów; w kole II. stosunek odwrotny; w kole III. na 1890 — o 150 głosów żydowskich więcej (rozumie się z nieboszczykami): w kole IV. 1395 — o 20 głosów katolickich więcej.

Kobiety, które powinny mieć głos w kole IV, umieszczono w kole III, w tem katolickich kobiet które mają większość około 150, a więc IV. koło powinno mieć przewagę około 160 głosów więcej.

Wiedzą żydzi dobrze o tem, że Mieszczaństwo połączone z Inteligencją i robotnikami jest moralnie i liczebnie silniejsze i może liczyć na pomyślne wyniki.

Komitet wyborczy mieszczański, do którego przyłączyło się Narodowe Koło Kobiet, Organizacje robotnicze i przeważna część inteligencji — występuje razem jako jedna partja; jedynie tylko cztery „wielkości“ magistrackie szukają kompromisów, aby się utrzymać, jeżeli już nie u steru, to przynajmniej na stołku radzieckim. Nikt się temu nie dziwi, każdy bowiem wie co ich łączy z urzędowaniem, a najlepiej przedstawiają ich interesa osobiste ci, z którymi szukają kompromisu. Dziwić się tylko należy p. Leykowi, obecnemu komisarzowi, który niewiadomo z jakich powodów trzyma się klamki geszefciarzy...

Zgromadzenie publiczne obywateli, wybierając komitet wyborczy, wybrało i p. Leykę do komitetu, który jednak zrezygnował, tłómacząc się, że jako komisarz nie może należeć do żadnej partji. Zgoda! Wszyscy to uznali, tymczasem tak nie jest, pż L. gdzie może stara się oderwać od komitetu bodaj jednostkę, by stworzyć swój komitecik z swemi magistrackiemi pachołkami i zarazem zawrzeć kompromis z żydami, aby sobie i swym przyjaciołom zapewnić wybór. Kiepsko jednak sprawa idzie, bo żydzi rozbici na dwie partje: ortodoksów i sjonistów i niewiadomo, z którą partją ma się układać.

Komitet mieszczański wybrał delegatów w tej sprawie, aby wytłómaczyć p. L., że Mieszczaństwo należy łączyć, a nie rozbijać go, szczególnie w czasie wyborów. Spodziewać się należy, że ta sprawa pomyślnie będzie załatwiona. Niewiadomo jednak naprawdę, kiedy wybory odbędą się, bo wyłożone do przeglądu listy okazały się tak lekkomyślnie i sprzecznie z ustawą ułożone, że obywatele Ch. Z. H. byli zmuszeni zaprotestować je: nie wiadomo więc, jak ta sprawa będzie załatwioną, widocznie komuś zależy na tem, aby sprawę przewlekać jaknajdłużej.

Komitet wyborczy na niedzielnem zgromadzeniu uchwalił **zwołać wiec na 9 maja,** aby poinformować obywateli, jak sprawa wyborcza stoi. Myśl tę należy z radością powitać, gdyż ogół obywateli zaczyna się niecierpliwić, że tak cicho i obojętnie chwile przedwyborcze uchodzą, ale to widać dobry znak, bo obywatele Mieleccy dali już dowody solidarności i owocnej pracy, czem sobie wystawili chlubne świadectwo. I tym razem nie zawiodą!

Obywatel.

Mozolna praca w warsztatach, gnębienie ich właścicieli i marnowanie grosza publicznego!

Gdy się warstaty pracy mozolą nad utrzymaniem swoich budżetów w możliwej równowadze, na to, ażeby Państwu dać oparcie, marnuje się grosz publiczny w urzędach przez jednostki, czasem na stanowiskach dobrze płatnych i to bezkarnie.

Oto kilka faktów z czasów dawniejszych:

W pewnej instytucji państwowej był osobnik, który **sam odbierał kupione progi kolejowe dla tej instytucji i**

SAM JE ZE SWOIM SPÓLNIKIEM DOSTARCZAŁ...

Nikt przez to nie mógł poza nim progów dostarczać, gdyż progi tańsze, a może również tak dobre, **były przez tego osobnika,**

JAKO NIEZDATNE, ODRZUCANE (!!).

Inny osobnik z tej samej instytucji ściągnął **oferty na dostawę pochodni smolnych.** Jedna z kilku ofert wyróżniała się niską, bo o 80% niższą ceną od innych, dlatego, że miała ten towar **z pierwszej ręki** i dostawcy z ofertami o 80% droższemi nabywali towar od osoby **z ofertą najtańszą.** Gdy po kilku tygodniach rozstrzygnięcie dostawy nie nastąpiło, przybył ów osobnik do najtańszego oferenta

Z PROPOZYCJĄ WYCOFANIA NAJTAŃSZEJ OFERTY,

a to dlatego, że jego pochodnie się palą o 1½ godziny krócej, jak pochodnie innych, droższych oferentów, co wykazał sporządzonym protokołem. Żądanie swoje **poparł osobnik ten 40% ofertą zysku, jako odstępne (!). Oferent jednak**

Z OSZUSTEM WDAWAĆ SIĘ NIE CHCIAŁ

i propozycji nie przyjął, ale ofertą swoją wycofał. Dostawcę znów otrzymał oferent o 80% droższy dlatego, że to był krewny wpływowego w tej instytucji osobnika.

Oferent najtańszy wiedział, że pochodnie są z jednej fabryki i że muszą się jednak długo świecić. Dziwnem mu to było, że **jego pochodnie protokolarnie palą się krócej i postanowił sprawę zbadać.** Pojechał zatem w miejsce, gdzie się próba odbywała, znalazł tam człowieka, który tej próby dokonywał i dowiedział się, że

POCHODNIE JEGO KAZANO TRZYMAĆ POCHYŁO,

a resztę pochodni trzymano podczas świecenia pionowo (!!!). Zagadkę zatem rozwiązał, atoli Skarbu Państwa od szkody nie uchronił.

W tej samej instytucji były

WARSTATY NAPRAW

żelazno, mosiężno i blacharsko-konstrukcyjne. Ciekawą rzeczą było, że kierownik tej warstatowni **jeździł i handlował autami i sprzedawał motory do aut i elektryczne** i że wyroby były do nabycia po restauracjach **za pół ceny wartości.** Pewne restauracje odgrywały rolę agentów sprzedaży artykułów

WYRABIANYCH Z MATERJAŁU PAŃSTWOWEGO

i w czasie dobrze płatnej służby tam zajętych robotników.

Również roboty budowlane w tej instytucji oddawano, wbrew moralnym zasadom biur państwowych, przez kilka lat jednej i tej samej fir-

mie, z wielką szkodą dla samych budowli, które co drugi rok trzeba było oblekać w nową szatę, ale z ogromną szkodą materjalną Państwa i moralną szkodą współzawodniczących firm. Firma ta wzbogaciła się naturalnie w tym czasie bardzo z tego, czego nie zrobiła. Działo się to również z porozumieniem osobników niesumiennych.

To też ta instytucja szukała dochodów na warstatach pracy uczciwej i z konieczności z tą instytucją połączonych, dlatego, że rozkradanie i oszukańcze manipulacje nie wytrzymywały cyfr budżetowych i dochodziły do kilkuset miljonów strat rocznie. Uzupełnianie tych budżetów odbywało się kosztem pracy warsztatów opodatkowanych nadmiernie.

Czy jeszcze dzisiaj takie stosuneczki istnieją, tego nie wiem, lecz wiem, że majatki z kruczków finansowych zdobyte, dają tym krętaczom jeszcze dzisiaj dobrobyt, lecz Państwo poszło na marne. Zaleca się Ministerstwu Skarbu i Izbom skarbowym przeprowadzić

SPIS HIPOTECZNY Z ROKU 1914

i porównać ten spis z rokiem 1924, co Skarb Państwa naprowadzi na to, gdzie się majątek państwowy podział i komu należy go odebrać, gdyż w wielu wypadkach zdobyli ludzie majątki będąc na skromnych pensjach instytucyj państwowych etc.

Gdyby zatem Ministerstwo Skarbu miało na tyle odwagi i zadało sobie trudu tego dokonać, natenczas by Państwu więcej majątku się zwróciło, jak go można z dziś już nędznych warstatów pracy różnymi ustawami fiskalnymi wygnieść.

Tam, panowie, stojący u steru Państwa, szukajcie pokrycia niedoborów Państwa,

TAM MIOTŁA WINNA BYĆ W ROBOCIE

i powymiatać te niegodziwe jednostki, które uważają Państwo Polskie za swój folwark. Uczciwie znów pracujące warstaty pracy należy wesprzeć i nie nękać i gnębić podatkami. Te wydobywane miljony, któremi się tuczą te owce parszywe, wystarczyłyby na uruchomienie warstatów i temsamem złagodzenie nędzy bezrobotnych. — Praca byłaby. — Burzyć niepotrzebne warownie, materjał zużytkować do budowy mieszkań, naprawiać drogi, budować kanały, tramwaje i wiele innych robót mogłoby dać zajęcie bezrobotnym za pieniądze odebrane aferzystom i nie poszłyby bezproduktywnie znów na marne. **J. P.**

Jak można obronić się przed krzywdzącymi wymiarami podatkowymi?

Drobny kupiec i rzemieślnik nie jest w stanie opanować wszystkich ustaw i rozporządzeń podatkowych. — Naraża to podatników na niesprawiedliwe wymiary. — Nikt nie jest obowiązany płacić więcej, niż to nakazują ustawy. — W tym celu zawiązało się Towarzystwo prawnej pomocy podatników w sprawach skarbowych.

Ustawy i rozporządzenia skarbowe, nakładające na obywateli różne ciężary (podatki i należytości i innego rodzaju opłaty, oraz świadczenia socjalne, kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków i t. p.) wprowadziły taki chaos, że **wymagają specjalnych studjów i specjalizowania, ażeby ten olbrzymi materjał opanować.**

Według obowiązujących ustaw każdy **obowiązany jest sam pamiętać o terminach składania zeznań,** sam musi sobie obliczyć przypadający podatek i takowy w terminach wpłacać.

Niezłożenie zeznań w czasie właściwym powoduje nietylko wymiar podatków z urzędu, lecz **naraża nadto strony na dotkliwe grzywny,** nakładane za zaniedbanie terminów i **pozbawia podatników** odnośnie do podatku przemysłowego (obrotowego) **środka prawnego, t. j. odwołania.** Składanie zeznań niedokładne, mylne, nie oparte na przepisach ustaw, dozwalających w pewnych wypadkach różnych ulg, **naraża podatników na niesprawiedliwe wymiary.** Jakkolwiek nieświadomością ustaw nikt się tłumaczyć nie może, to jednak trudno wymagać od osób zajętych i zaabsorbowanych swojemi zawodami, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach, **aby się choć z zasadniczemi postanowieniami ustaw i rozporządzeń zapoznać mogli.**

Każdy obowiązany jest płacić stosownie do swych dochodów i majątku podatki i przyczyniać się do pokrywania ciężarów państwowych, lecz **nikt nie powinien być pociągany do płacenia większych podatków, aniżeli na niego według ustaw przypadają.**

Brak fachowej porady prawno-skarbowej oddawna daje się odczuwać, zwłaszcza różnym przedsiębiorstwom, spółkom, Towarzystwom, pp. **kupcom, przemysłowcom, rękodzielnikom** i t. p. Aby tej naglącej potrzebie zadość uczynić i przyjść z pomocą podatnikom, z pomocą fachową możliwie wszystkim przystępną, **zawiązało się dnia 25 kwietnia 1926 r. z inicjatywy grona osób,** po zapewnieniu sobie współpracy wybitnych fachowców, **„Towarzystwo prawnej pomocy podatników w sprawach skarbowych“,** wybierając tymczasowy zarząd i upoważniając go do zarejestrowania statutu. — Biuro mieści się tymczasowo przy ul. Karmelickiej 15 I. p. i otwarte jest od godz. 9—12 i od 4—6 popołudniu. — Sprawa bardzo aktualna ze względu na **upływający termin do składania zeznań do podatku dochodowego** (termin upływa 1. maja b. r., lecz na uzasadnioną prośbę może przewodniczący komisji **termin odroczyć do dnia 1 lipca 1926 r.).**

W najbliższym czasie **doręczone zostaną nakazy zapłaty na podatek przemysłowy** (obrotowy), od których to wymiarów odwołania muszą być do dni 14 od doręczenia, względnie do 15 maja b. r. wnoszone.

Powstanie Towarzystwa jest prawdziwem dobrodziejstwem i ulgą dla podatników i życząc temuż jak najpomyślniejszego rozwoju, radzimy podatnikom jak najliczniejsze korzystanie z fachowej pomocy.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty celem uregulowania nakładu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

Miesięcznie	**1**	**zł**
Kwartalnie	**3**	**„**
Półrocznie	**6**	**„**
Rocznie	**12**	**„**

Pojedynczy numer 25 groszy.

REPERTUAR KINOTEATROW.

WANDA: „Iwonka“ (J. Smosarska).
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu“.
SZTUKA: „Sanin“ (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „Zigano, władca z Monte Diavolo“ 12 aktów, 2 serje.
NOWOŚCI: „Droga do grzechu“.
REDUTA: „Wiosenna rewja humoru“.
PROMIEŃ: „Nibelungi“.

DR BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ.

Praca i jej znaczenie w gospodarstwie społecznem.

I oto właśnie doszliśmy do zagadnienia chwili obecnej. W poprzednim ustępie rozpatrywaliśmy warunki, jakie wymagane są do tego, aby praca mogła się zdrowo rozwijać. A nie jest to, jak wykazałem wyżej, zagadnieniem wyłącznie jednostki, ale jest zagadnieniem społecznem i stanowi nietylko o dobrobycie tej właśnie jednostki, ale o dobrobycie ogółu. Wynika to stąd, że wykonujemy wszyscy prace różnego rodzaju, które wzajemnie się uzupełniają, a możemy to sobie uzmysłowić najlepiej, patrząc np. na przebieg produkcji różnych przedmiotów, gdzie każdy z pracujących tylko pewien stały wysiłek świadczy, jednakże dopiero szereg kolejny tych różnorakich wysiłków stwarza gotowy produkt. Gdyby jednak w tym szeregu brakło jednego lub więcej pracujących, praca innych byłaby bezwartościową, a produktu nie możnaby osiągnąć. Mimo tedy istnienia zasobów pracy (nagromadzonej energji), nie stworzonoby żadnej wartości gospodarczej, objaw zaś taki widzimy najlepiej na przykładzie strajków. Nie zyskuje nic jednostka, nie zyskuje też społeczeństwo. Jednakże trzeba się wziąć pod uwagę, że ten **brak zysku jest równocześnie efektywną stratą i jednostki i społeczeństwa,** umniejsza się tu bowiem w myśl tego, co wyżej powiedzieliśmy, natężenie siły społecznej, a temsamem dochód społeczny, zmniejsza się tedy dobrobyt jednostek i społeczeństwa. **Tylko więc zdrowa współpraca, polegająca na zrozumieniu tych kardynalnych zasad nauki o gospodarstwie społecznem, może dać podwaliny budowie dobrobytu tak jednostek, jak i całego społeczeństwa.**

Z dotychczasowych wywodów już widzimy, że zagadnienie pracy rozpatrywaćby można teoretycznie zupełnie oddzielnie od kwestji osób, które pracę wykonują, niemniej jednak, skoro praca w znaczeniu gospodarczem powstaje przez wysiłek człowieka i w tym wypadku tylko otrzymujemy wartości ekonomiczne, praktyka widzi pracę tylko wtedy, gdy jest wykonywaną, t. zn. widzi pracującego. A jest to jednak nieporozumienie, które w konsekwencji prowadzi do zasadniczych błędów, jak to zaraz zobaczymy.

Wiele się dzisiaj w Polsce mówi i pisze na temat pracy wogóle, podniesienia jej wydajności, naukowej organizacji i t. p., cała jednak ta, że tak powiem dyskusja, nie uwzględnia dość wyraźnie tej zasadniczej **różnicy,** jaka wyłania się z natury rzeczy i zgodna jest z brzmieniem wyżej cytowanem naszej konstytucji, **między pracą a pracownikiem.**

Przypomnijmy sobie art. 102 naszej konstytucji: **„Praca,** jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa“. Drugi ustęp tego artykułu mówi: **„Każdy obywatel** ma prawo opieki Państwa nad jego pracą...“ Z zestawienia tych dwóch ustępów w ich porządku, w jakim je wymieniono po sobie, z wyrażeń użytych w pierwszym ustępie „ochrona“, w drugim „opieka“, wnosić należy, że ustawodawca w pierwszym ustępie jednak i to zupełnie słusznie, coś więcej miał na myśli, jak tylko wzięcie w obronę obywateli pracujących, co właśnie wyszczególniono w drugim ustępie tego artykułu. Zgodnie też z tą interpretacją i zresztą z wyraźnem brzmieniem art. 102. Konstytucji musimy stwierdzić, że postanowiono w nim po pierwsze otoczyć **pracę** szczególną ochroną Państwa, a po drugie: zapewnić **pracownikom** opiekę Państwa nad ich pracą.

Zastanówmy się teraz nad pierwszym ustępem art. 102. Konstytucji: „Praca... pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa“. Wspomniałem już wyżej, iż z brzmienia tego ustępu, wziętego w całości, logicznie wynika, że **jest obowiązkiem obywateli pracować,** bo inaczej to bogactwo Rzeczypospolitej, którego praca ma być podstawą, byłoby iluzorycznem, mówiłem również **o pracy w znaczeniu gospodarczem,** w odróżnieniu od pracy in abstracto, tej ostatniej, jako nagromadzonej energji, stwarzającej wartości ekonomiczne dopiero z chwilą jej wyładowania. Zrozumiałem jost, że **art. 102 Konstytucji ma na myśli pracę w znaczeniu gospodarczem,** bo ta właśnie praca zdolną jest zwiększać dobrobyt jednostek i społeczeństwa, a przez to bogactwo Rzeczypospolitej. **Czyż nie jest,** zapytam się wobec tego, **wskazanem tej pracy właśnie zapewnić ochronę, a przez żądanie spełnienia obowiązku pracy spowodować silniejsze wyładowanie nagromadzonej energji, t. j. wpłynąć w tym kierunku, aby coraz większa ilość obywateli coraz wydatniej pracowała?** Każdy przyzna, że jest to najracjonalniejsze i że zasada taka świadczy o zdrowych tendencjach społecznych i gospodarczych. A niczego więcej, ale też i mniej nie postanawia ustęp pierwszy art. 102. Konstytucji. **Wkładając na nas moralny obowiązek pracowania, czyli wytwarzania wartości ekonomicznych, apeluje niejako, abyśmy w zrozumieniu, że praca pomnaża bogactwo Narodu, wytężyli wszystkie siły nasze, celem jego zwiększenia, przyczem postanawia równocześnie, że Państwo otoczy pracę naszą szczególną ochroną.**

Niestety, nie znajdujemy w Konstytucji żadnych wskazówek, w jaki to sposób ma być przeprowadzona ta szczególna ochrona. A na czem ona wogóle mogłaby polegać?

Mówiłem już w ustępie „Zagadnienie dobrobytu a stan średni“ o warunkach, wśród których mogłaby się rozwijać praca, tutaj chciałbym właśnie obszerniej je omówić łącznie z obecnym tematem, bo te właśnie warunki, które tam podałem, wskazują nam najlepiej, jak mamy n to pytanie odpowiedzieć. (C. d. n.)

Co słychać na giełdzie?

Ubiegły tydzień obfitował znowu w dawno niewidziane niespodzianki walutowe. Właściwą ich przyczyną stało się przesilenie rządu koalicyjnego, który po ustąpieniu socjalistów podał się do dymisji. Niepewność co do dalszych losów kraju na wypadek przyjęcia dymisji przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wpłynęła tak fatalnie na giełdę, że rozwój kursu dolara w tym krytycznym czasie począł przypominać **pamiętne dni grudniowe ub. roku** i zbliżył się znacznie do ówczesnego poziomu. **Nieoficjalnie bowiem notowano już 11 zł**, oficjalnie zaś dolar dochodził do 10 zł Sytuacja była więc mocno niepokoWobec tego, że nasz rynek towarowy jest niesłychanie wrażliwy na fluktuacje walutowe, silny spadek złotego począł się **odbijać i na cenach** które zdradziły całkiem wyraźną tendencję zwyżkową.

Na szczęście dobrze zrozumiany interes państwowy nie pozwolił Prez. Rzeczypospolitej przyjąć dymisji kadłubowego gabinetu, **co wywarło piorunujący wprost skutek na giełdę.** Jak szybko dolar szedł w górę, tak równie gwałtownie spadł i do ostatnich dni utrzymał się na poziomie 10.15—10.20 w prywatnym obrocie.

W dniu wczorajszym płacono za dolara na t. zw. czarnej giełdzie 10.17, w obrocie bankowym 9.70—9.80 zł. a Bank Polski ustalił kurs na poziomie 9.70 zł.

Co sądzić o dalszym rozwoju sytuacji?

Według opinji kół giełdowych **do pierwszych dni maja nie należy oczekiwać żadnych zmian na rynku walutowym.**

Dalsze przewidywania byłyby dziś za wczesne, tem więcej, że na początek przyszłego miesiąca zapowiedziano znowu dla urozmaicenia nowe przesilenie rządowe, które wobec znanej płochliwości naszego rynku walutowego gotowe wywrzeć niepożądany wpływ na złotego.

Giełdowe ceny drzewa.

Notowania Urzędowej Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 22 b. m. za 1 m³ w zł, pierwsza cena w zaofiarowaniu, w nawiasach w żądaniu. Bale ang. w/g zwyczajów gdańskich świerkowe u/s 445.85 zł, sosnowe u/s 433.80 zł, sosnowe IV. klasa 337.40 zł za std. franco wagon Gdańsk—Holm, sleepry 50/30/20 15.25 zł za szt. franco wagon Gdańsk—Holm, papierówka świerkowa okorowana, średn. 10/25 cm. (32.20 zł) franko wagon granica pol.-niem.. sosn. kopalniaki dług. 0.80 do 3 m., obwód w cieńszym końcu w/g listy kupującego 26.50 zł franco wagon Gdańsk, podkłady dębowe pruskiego typu I. kl. (13.25 zł) za szt. franco wagon granica pol.-niem.

Ceny materjałów budowlanych w hurcie.

Warszawa. Zbyt artykułów pomocniczych do przemysłu budowlanego ożywił się cokolwiek w ostatnich czasach. Brak gotówki utrudnia normalny rozwój tranzakcji; notowano za 1 kg. loco skład fabr. z opak. (waga brutto za netto) gudroit izolacyjny do zabezpieczania ścian, fundamentów 0.85 zł, gudroit — płynny Nr 2 — 1. 15 zł, Nr 3 — 1.55 zł, carbolineum do konserwacji drzewa 0.45 zł, lakier gudronitowy czarny 0.95 czerwony lub orzechowy 1.35 zł, emulsja gudronitowa (nie przepuszcza wody) 2.90 zł.

Co kosztuje mąka?

Ceny za 100 kg: Mąka pszenna okr. Krak. wymiału 45% 88—89, 50% 86—87, grysikowa 89—90, z młynów kongresowych mąka pszenna Nr 0000 50% 81—83, grysikowa 86—88 „0000“ 65% 78—80, grysik 65% 80—82. mąka żytnia okręgu krak. wymiału 60% 48.50—49.50, 65% 46.50—5.490, okręgu pozn. wymiału 65% 53—54, otręby żytnie 22—23, pszenne 22—23, pęcak zwyczajny krajowy 60% 40—42, okrągły 45—47, siekanka jęczmienna zwycz. 40—42, kasza jaglana krajowa 75—80, tatarczana cała 70—75, łamana 64—66, tarnopolska 70—75, ryż cały Burmah II. 105—110. Tendencja utrzymana. dowozy większe.

Nowe książki.

JANUSZ STĘPOWSKI: Sad w środku miasta. — Powieść. 1926. Rzeszów Nakładem Księgarni Władysława Uzarskiego. Str. 127 .

... W jednym z miast Polski mieści się olbrzymi sad owocowy, który wychowuje subtelną duszę poety Andrzeja Szumca. Stąd wyszła w świat poezja, królewska postać, aby poznał trud życia człowieka i zawarł go w tomie liryk, p. t. „Sad w środku miasta“... Powieść umyślnie wystrzega się treści. Akcja nosi za to na sobie charakterystyczne strzebki epizodów. Całą jej głęboką wartość jest głównie konstrukcją formy, niezwykle indywidualnie ujętej.

Janusz Stępowski wyzwolił się z pod hypnozy ogółu — i poszedł dalej. Odkrył Andrzeja Szumca, poetę, którego serce zamieszkało w pachnącym sadzie. Odkrył wielkość, której na imię cisza i prostota. Znalazł poezję, która przez najwyższe i najmocniejsze kraty, których wyłamać nikt nie jest zdolen z ludzi, przepływa jakby przez mgłę, wieczorną cichą porą, kiedy jaskółki niosą pod skrzydłami ciepłe serduszka i rzucają je przez okna do chat, ludziom usypiającym.

„Sad w środku miasta“ to powieść, którą młody poeta krakowski, Janusz Stępowski, wchodzi śmiałemi i zwartemi krokami do literatury polskiej.

Marjan Sewi.

Projekt ustawy przemysłowej.

DZIAŁ X.

POSTANOWIENIA PRZEJŚCIOWE I KOŃCOWE.

Art. 200.

Do spraw, co do których wdrożono postępowanie przed wejściem w życie niniejszej ustawy, należy stosować pod względem właściwości władz, postępowania i środków prawnych dotychczasowe ustawy.

Uzasadnienie art. 200.

W województwach Poznańskiem i Pomorskiem według obowiązujących tam przepisów niemieckich (w szczególności ustawy o kompetencji władz administracyjnych i administracyjno-sądowych z roku 1833) wydawanie zarządzeń i orzeczeń na podstawie ustawy przemysłowej należy do kompetencji wydziałów powiatowych (Kreisausschüsse), a w miastach liczących ponad 10.000 mieszkańców magistraty, względnie wydziały miejskie (w miastach liczących ponad 25.000 mieszkańców), oraz do kompetencji wydziałów okręgowych (Bezirksausschüsse, obecnie wojewódzkie sądy administracyjne). Zanim możliwem będzie zaprowadzenie wojewódzkich sądów administracyjnych, powołanych w myśl art. 73 Konstytucji „do orzekania o legalności aktów administracyjnych“, oraz dopóki nie zostanie przeprowadzona organizacja administracji państwowej przy uwzględnieniu ustalonej art. 66 Konstytucji zasady udziału obywateli powołanych drogą wyboru w wykonywaniu zadań władz administracyjnych, wskazanem jest zachować w miarę możności dotychczasowy podział kompetencji w województwach poznańskiem i pomorskiem. Temu zapatrywaniu odpowiadają przejściowe postanowienia art. 200.

Art. 201.

Na obszarze województw Poznańskiego i Pomorskiego ogranicza się ustaloną niniejszą ustawą właściwość władz przemysłowych o tyle, że przekazuje się:

a) w miastach niewyłączonych z powiatów, a liczących ponad 10.000 mieszkańców, magistratom:

załatwianie spraw dotyczących zgłaszania przemysłu (art. 8, 9, 146, 149) zatwierdzania projektów urządzeń zakładów przemysłowych, z wyjątkiem zakładów przemysłowych, określonych art. 17 i 134, ust. 2 lit. d);

sprawy dotyczące zaniechania wykonywania przemysłu, zmian lokalu przemysłowego, otworzenia filji (art. 38 i 39);

sprawy dotyczące zgłaszania wykonywania przemysłu przez zastępcę lub dzierżawcę, na rachunek wdowy lub małoletnich spadkobierców, na rachunek masy konkursowej lub spadkowej (art. 40) i

prowadzenie rejestrów uprawnień i zakładów przemysłowych;

b) wojewódzkim sądom administracyjnym: rozstrzyganie w II. instancji odwołań od zarządzeń i orzeczeń władz przemysłowych I. instancji i magistratów w sprawach określonych w ustępie a), oraz od decyzyj władz przemysłowych I. instancji w sprawach dotyczących zakazu rozpoczęcia lub wykonywania przemysłu (art. 7, ust. 1), w sprawach licencji na przemysł okrężny (art. 47, 53, 54, 56, 60), uprawnień na targi małe (art. 67 i 68) regulaminów dla targów małych (art. 70) i w sprawach zakazu trzymania uczniów i pracowników młodocianych (art. 112 do 117);

nadto zatwierdzanie statutów i zmian statutów korporacyj (art. 76 i 101), oraz tych związków korporacyj, których okręg nie rozciąga się poza terytorjum województwa (art. 106 i 111) — z zastosowaniem dotychczas obowiązujących przepisów o postępowaniu uchwałowem i sporno-administracyjnem;

wreszcie rozstrzyganie odwołań od decyzyj władz przemysłowych II. instancji, dotyczących rozwiązania korporacyj lub tych związków i korporacyj, których okręg nie rozciąga się poza terytorjum województwa (art. 98, 101, 108 i 111) i od decyzyj tychże władz przemysłowych, wydanych na zasadzie art. 140.

Art. 202.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Art. 203.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w trzy miesiące po dniu jej ogłoszenia. Rada Ministrów może jednak w drodze rozporządzenia odroczyć ten termin ogólnie lub dla poszczególnych województw, najwyżej wszakże na trzy dalsze miesiące.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy tracą moc obowiązującą sprzeczne z nią postanowienia ustaw i rozporządzeń.

Stosownie do art. 8 a) ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 497), uzupełnionej ustawą konstytucyjną z dnia 8 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 146), zależy od uchwały Sejmu Śląskiego, czy i kiedy ustawa niniejsza ma wejść w życie na obszarze Województwa Śląskiego.

KONIEC.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Werchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“, pod zarządem Romana Perka.